Rok III. Nr. 2. Sosnowiec, wtorek 3 stycznia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnnej i drukarni

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. || FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki.

Janusz Radziwiłł ambasadorem Polski w Berlinie.

BERLIN, 2. 1. Między miarodajnemi czynnikami ze strony niemieckiej i polskiej odbywa się wymiana zdań w sprawie podniesienia poselstw obu państw, akredytowanych przy rządach w Warszawie i w Berlinie, do stopnia ambasad. Nastąpić to ma po zawarciu układu handlowego między Polską a Niemcami. Na pierwszego ambasadora Polski przy rzdzie Rzeszy ma być przewidziny książe Janusz Radziwiłł.

Schwytanie 6 przemytników.

BYDGOSZCZ, 2. 1. Donoszą z Czarnkowa, iż straż celna przytrzymału na dworcu kolejowym dwie olbrzymie skrzynie zawierające około 2.000 cygar niemieckich najprzedniejszego gatunku, 20.000 szt. papierosów oraz drogocenne wyroby szklane. Towar nadany był przez hutę szklaną w Ujściu na nazwisko niejakiego Toma, właściciela winiarni w Poznaniu. Władze skarbowe w przypuszczeniu, iż przemytnicy od dłuższego czasu uprawiali swój proceder, zarządziły przeprowadzenie rewizji u nadawcy i odbiorcy. Podczas rewizji znaleziono jeszcze kilka tysięcy sztuk wyrobów tytuniowych. W związku z tem aresztowano 6 osób. Jeden z aresztowanych, prowadzony przez strażnika celnego, rzucił się do Noteci i przepłynął na stronę niemiecką.

Straszna katastrofa lotnicza pod Marsylją.

PARYZ, 2. 1. Pod Marsyylją nad ranem o godz. 4-ej wydarzała się straszna katastrofa lotnicza, która spowodowała zniszczenie hydroplanu francuskiego wojskowego i śmierć 5-u lotników. Hydroplan, znajdujący się na wysokości kilkuset metrów, nagle w powietrzu rozłamał się z nieznanych przyczyn i spadł na ziemię, gdzie został zupełnie zdruzgotany. 5-u pilotów wojskowych znalazło śmierć na miejscu.

Dokoła paktu o pokoju między Francją i Ameryką,

PARYZ, 2. 1. (wł.). «New. York Herald» donosi z Waszyngtonu, że ambasador francuski otrzymał pismo, dołączone do projektowanego paktu o pokoju między Ameryką i Francją, które akceptuje w zupołności pogląd min. Brianda, ażeby do projektowanego paktu przystąpiły również i inne narody.

Podróż byłego króla bułgarskiego.

BREMA, 2. 1. (wł.). Były król bułgarski Ferdynant wyjachał stąd w podróż do Ameryki południowej. Pedobno podróż ta ma cel naukowy

Ogłoszenie noweli do ustawy prasowej.

WARSZAWA, 2. 1. Ukazał się «Dziennik Ustaw», który zawiera dwa dekrety nowelizujące słynne rozporządzenie z 10 maja roku ubiegłego, odnoszące się do ustawy prasowej o karach za rozpowszechnienia fałszywych pogłosek. Nowele do tych dekretów zaostrzają jeszcze bardziej postanowienia obu ustaw.

Wielkie zmiany polityczne

LONDYN, 2.1. «Dailly Chronicle» ogłasza noworoczne oświadczenie Mussoliniego, w którem dyktator Włoch zapowiada na rok 1928 wielkie zmiany polityczne. Równowaga światowa zostanie osiągnięta przez szereg traktatów pokojowych a pomiędzy narodami zapanuje takie porozumienie, jak nigdy przedtem.

Wybory zdecydują o konstytucji!

BERLIN, 2. 1. Poseł Daszyński zabiera głos w berlińskim dzienniku socjalistycznym „Vorwaerts" i wypowiada się o sytuacji wyborczej w Polsce w tym sensie, że obecne wybory w Polsce zadecydują o najważniejszych kwestjach konstytucyjnych.

Ruchliwość niemców na Pomorzu.

TORUŃ, 2.1. Okres przedwyborczy na Pomorzu uwydatnia coraz silniej impulsywną akcję wśród organizacyj niemieckich, politycznych, gospodarczych, przemysłowych i innych. Często odbywające się zebrania tych organizacyj w różnych miejscowościach Pomorza, świadczą o wytężonej pracy w kierunku agitacji przedwyborczej, do której niemcy na całym froncie przygotowują się planowo Akcja zbierania funduszów na cele agitacji, rozwija się w całej pełni.

Bigos endecki
czyli „Narodowy komitet wyborczy"

Endecja na terenie Zagłębia, jak się okazuje, nie straciła tupetu. Pomimo ostatecznego zdyskredytowania tej partji, jej celów i sposobów uszczęśliwienia kraju i społeczeństwa, endecy nasi postanowili wystąpić do walki o mandaty, łudząc się, że znajdą jeszcze tylu naiwnych, by zapewnić sobie wybór choćby jednego posła.

W numerze noworocznym «Kurjer Zachodni» podaje spis osób, które weszły w skład «narodowego komitetu wyborczego» na powiat będziński i zawiercki. «Komitet» ten rzekomo wybrany został na zjeździe aż 150 delegatów ze wszystkich wsi i miast Zagłębia.

Oczywiście zjazd musiał być tajny, gdyż nikt o nim nie słyszał. Na zjeździe tym «wybrano» aż 64 delegatów, wśród których znajdujemy kilka nazwisk matadorów endeckich, reszta zaś to nazwiska osób, literalnie nikomu nie znanych.

Komitet utworzono «w myśl listu pasterskiego». Jest to ma się rozumieć, sypanie piaskiem w oczy, gdyż list ks. ks. biskupów bynajmniej nie miał na celu zachęcania endeków do tworzenia komitetu. Wiemy przecież doskonale, że list pasterski nie mógł mieć na myśli organizowania partji, której najpierwszem zadaniem jest walka z rządem, a jedydym celem ujęcie władzy w swe ręce i ostateczny rozgrom państwa. Z tej też zapewne racji wśród 64 nazwisk figuruje zaledwie jeden ksiądz, który wszedł tam albo przez nieporozumienie, albo przez niezrozumienie intencyj listu pasterskiego.

Zaprawdę, magiczny wprost wpływ musiał wywrzeć ów list ks.ks. biskupów, nawołujący w pierwszym rzędzie do łączenia się wyborców w imię haseł katolickich, skoro wśród osób komitetu znaleźli się nawet inowiercy: ewangelicy i prawosławni i to prawosławni najnowszego stempla.

Endecja, ma się rozumieć, na takie drobnostki nie uważa: jej katolickość może popierać tak dobrze endek-katolik z imienia, jak i każdy inowierca, byle tylko podzielał zapatrywania endeckie i gotów był dla dobra partji działać wbrew sumieniu.

Dalej, wśród szeregu delegatów znajdujemy kilka nazwisk zawiadowców i dyrektorów kopalni. Panowie ci wykazali nie bylejaką odwagę cywilną, gotując się do walki ze swymi chlebodawcami-przemysłowcami, którzy podpisali znaną odezwę sfer gospodarczych, odezwę, pełną uznania dla rządu pomajowego.

Odwaga ta traci jednak wiele na blasku, jeżeli zważymy, że przemysłowcy w Zagłębiu swej listy nie wystawią, a głosy oddadzą na endeków, bo ci zawsze byli wiernymi sprzymierzeńcami miejscowych francuzów i ich adherentów. Razem z przemysłowcami i endekami głosować też będą członkowie związków zawodowych «pracy polskiej», stworzonych przez jednego z inżynierów do walki z... wyzyskiem!!

Ładna kompanja: ewangelicy, prawosławni, katolicy, endecy, przemysłowcy i robotnicy i to wszystko idzie do walki z rządem ze sztandarem... katolicyzmu.

Na ten specjalny katolicyzm endecki nie dała się wziąć demokracja chrześcjańska, która przystąpiła do «bezpartyjnego bloku wyborczego współpracy z rządem».

Dla endecji miejscowej jest to cios nielada, to też »Kurjer Zachodni» starał się osłabić go wiadomością, że wiceprezes i członkowie zarządu chadecji nie mają prawa zawierania bloków. Więc któż ma to prawo? Korfanty? Przecież z tym panem w Zagłębiu chyba już chadecja skończyła raz na zawsze. P.p. Korfanty i jego najświeższy sprzymierzeniec Kustos nie znajdą chyba w Zagłębiu ani jednego poplecznika.

Chyba żeby endecja... ale i w to trudno uwierzyć, boć można upaść nawet bardzo nisko—rzecz to ludzka —ale z zupełną rozwagą stanąć pod jednym sztandarem z Kustosem — na to nawet endecja się nie odważy.

Takie jest przynajmniej nasze zdanie. Czy się mylimy — czas pokaże.

(r.)

Bezpartyjny blok wyborczy współpracy z rządem.

W Zagłębiu zarysował się wybitnie blok bezpartyjny stronnictw współpracy z rządem.

Tymczasowy komitet rolników grupy senatora Boiki w osobach włośćjan: Nowaka Franc., Nowaka Wojciecha i Bławuta Józefa z Wojkowic Kościelnych zwołał do Będzina na dzień 1 stycznia zjazd delegatów gmin powiatu będzińskiego, do sali Strzelca. Przewodnictwo zebrania objął włościanin Franciszek Nowak; na asesorów powołano Zygmunta Miecz. z Łagiszy i Piętę Antoniego; sekretarzował Leopold Mazurkiewicz, rolnik z Łagiszy.

Referat o stanie politycznym wygłosił dr. Gosiewski z p. pracy, referat o postulatach rolnictwa polskiego wypowiedział Wł. Mazur dyr. seminarjum.

Zgłoszone rezolucje omówiono obszernie i powzięto następujące uchwały:

1) Zjazd delegatów drobnych rolników powiatu będzińskiego, tworzących »Zjednoczenie ludowe« senatora Bojki uchwala przystąpić do bezpartyjnego bloku wyborczego współpracy z rządem.

2) Uchwala ścisłe porozumienie z takim samym komitetem powiatowym w Zawierciu, jako z powiatem wybierającym wspólnie 6 posłów.

3) W tym celu dla wspólnego porozumienia się wybiera komitet łącznikowy złożony z 4 osób a mianowicie: dyr: Wł. Mazura z Sosnowca, Nowaka Fr. z Wojkowic, Jeszkego Jana z Łagiszy i Piętę Ant. z Kazimierza.

4) Wspólny zjazd delegetów obydwu powiatów ma się odbyć 6 stycznia 28 roku w miejscu, wyznaczonem przez organ okręgowy.

5) Do wydziełu wykonawczego powołano następujących włościan: Drożeża Fr., z Grodźca, Sitkę Stan. z Wojkowic Komornych, Lubasa Jana z Ożarowic, Czepczyka Piotra z Zagórza, Bielskiego Jana z Niwki, Nowaka Fr. z Wojkowic Kościelnych Jeszkego Jana z Łagiszy, Piętę Antoniego z Kazimierza, dyr. Władysława Mazura z Sosnowca.

W skład pełnego komitetu powiatowego zjednoczenia ludowego na powiat będziński weszli oprócz powyższych jako funkcjonarjuszy jeszcze włościanie:

1. Gmina olkusko-siewierska.

Członkowie: Pięta Antoni, Chłond Wład., Szasle Franc.

Zastępcy: Trzesicki Józef, Kulawik Stan., Danecki Stefan.

2. Gmina Wojkowice Kościelne.

Członkowie: Nowak Wojciech, Racko Stan., Błanut Józef.

Zastępcy: Nowak Franc., Kurowski Piotr, Tarnicki Stan.

3. Gmina Ożarowice.

Członkowie: Lubas Jan, Drożdż Wład., Tajer Stefan.

Zastępcy: Frączek Jan, Kubik Stan., Kałuża Stan.

4. Gmina Bobrowniki.

Członkowie: Sitko, Sadurki Fr., Rabus Paweł.

Zastąpcy: Olszowski Józef, Kozieł Józef. Lisik Józef.

5. Gmina Grodziec.

Członkowie: Czajer Wacław, Wieczorek Jan, Drożdż Roman.

Zastępcy: Wieczorek Jan, Wieczorek Piotr, Bzajer Franciszek.

6. Gmina Łosień.

Członkowie: Sierpiński Franc., Drożdż Antoni, Flasza Jan.

Zastępcy: Kaczmarczyk Józef, Bagiński Piotr.

7. Gmina Łagisza.

Członkowie: Mazurkiewicz Leopold, Wyględacz Paweł, Zygmunt M.

Zastępcy: Jenke Jan, Popczyk Jan, Bentkowski Mikołaj.

8. Gmina Zagórze.

Członkowie: Żak Br., Czrzeluk.

Zastępcy: Kądziela Franc., Bielski Tomasz.

9. Gmina Niwka.

Członkowie: Bielski Antoni, Wola Wojciech, Adamczyk Franc.

Zastępcy: Wola Franc., Galuszka Romuald, Zapała Stanisław.

W dniu 27 grudnia w Zawierciu utworzono taki sam komitet wyborczy z 14 gmin, a do komisji wspólnego porozumienia się z powiatem będzińskiem wybrano 4 delegatów. Łakotę, Debicha, Z. Olszewskiego i Wł. Olszewskiego. W ten sposób komitet porozumiewawczy obydwu powiatów liczy 8 członków.

Obecnie do bezpartyjnego bloku wyborczego współpracy z rządem wchodzą oprócz powyższych z ramienia chrześcjańskiej demokracji Zagłębia Dąbrowskiego Godiewski,

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

138.

Gdy Marcela zbliżyła się do pałacu, usłyszała jakiś gwar głosów.

Pospiesznie po zawieszonej drabince weszła na balkon, zdjęła ją i z niepokojem zaczęła przysłuchiwać się dochodzącym ją głosom.

Nastąpiło milczenie. Czyjeś kroki oddalały się aleją od pałacu.

Co to znaczy? Czyżby goście o tak późnej porze?

Nagle zadrżała całem ciałem.

Usłyszała jęki, wydobywające się przez otwarte okna salonu.

Podeszła do drzwi i wtedy dopiero doszedł jej uszu przerywany łkaniami głos Fiabiana:

— Matko moja biedna!... Przysięgam ci, że cię pomszczę!

Przerażona Marcela pochwyciła zapaloną świecę i pobiegła z nią do salonu.

Zebrana u wejścia służba ze smutnemi obliczami, roztąpia się przed nią.

— Pani hrabina Mercela — zaanosował lokaj, uważając, że i w takiej chwili tragicznej powinien był spełnić swój obowiązek.

Fabian, usłyszawszy imię swej żony, wyprostował się i piorunującym wzrokiem spojrzał na wchodzącą.

Ale ona nie widziała go. Rozszerzone jej źrenice utkwione były w zakrwawionego trupa hrabiny Luizy. Stojąc nieruchomie w pozycji pochylonej naprzód i trzymając w jednej ręce lichtarz ze świecą, drugą machinalnie ocierała spływające z czoła krople potu.

Służący, ugrupowani o parę kroków za nią, wpatrywali się ciekawie i nadstawiali uszu, by nie utracić ani słowa z mającej nastąpić pomiędzy małżonkami sceny.

— Po coś pani tu przyszła? — gniewnie zapytał Fabian.

— Hrabina zamordowana!.. Nie żyje!...

— Czyś pani słyszała co powiedziałem?... Po coś pani tu przyszła?

Zuchwałe to pytanie, powtórzonė wobec służby, oprzytomniło Marcelę. Widziała w oczach męża gniew pozbawiający go rozwagi i pamięci na przyzwoitość.

— Słyszałam łkanie pańskie — odrzekła dumnie — i przybiegłam, by razem z nim zapłakać nad ciałem jego matki, nad katastrofą, jaka uderzyła w rodzinę naszą. Wybrałeś pan niewłaściwą chwilę do wyrażania swej goryczy wobec ludzi obcych. Uszanuj pan tę męczennicę.

Fabian ręką dał służącym znak, by wyszli.

— Idźcie do siebie — rzekł — zawezwę gdy będę potrzebował.

Wyszedł na korytarz dla przekonania się, czy odeszli, następnie zamknął drzwi i okna, poczem podszedł do Marceli, klęczącej przed trupem hrabiny.

Okropny widok tej kobiety, której głowa spoczywała w kałuży krwi, przejął Marcelę głęboką litością. Łzy płynęły z jej oczu.

— Dość, pani, tych łez fałszywych — rzekł Fabian, kładąc nacisk ua każdy wyraz. — Matka moja nie lubiła cię, ale pani nienawidziłaś jej. Powiedziałem już pani, że dla niej niema miejsca przy tych zwłokach.

— Przebaczam panu te zniewagi, gdyż boleść odejmuje mu przytomność umysłu.

— Nie odgrywaj pani dłużej komedji zemną. Niema tu dla pani miejsca, tembardziej, że niewiadomo jeszcze w jakim stopniu przyczyniłaś się do tej katastrofy, która cię niby tak wzrusza.

Łzy przestały płynąć z oczu Marceli. Smutnie spojrzała na męża, jak gdyby chciała się przekonać, czy nieszczęście nie pozbawiło go zmysłów.

— Słowa pańskie wywołują we mnie oburzenie. Zresztą, nierozumiem ich powodu. I nie będę na nie odpowiadała, zwłaszcza w tem miejscu. Zaszedł tu jakiś dramat straszny, przejmujący mię zgrozą i nakazujący nam spełnić nasz obowiązek. Nie możemy tu zostawić zwłok matki pańskiej. Trzeba je przenieść na górę, na łóżko. Pomożesz mi pan?

— Nie dotykaj się ich pani, zabraniam ci...

Marcela, pomimo miotających nią uczuć, zdawała sobie sprawę z usposobienia swego męża. Spostrzegła w nim ogromną nienawiść do siebie, szukająca tylko sposobności objawienia się. Jakiż mógł być powód takiego traktowania jej? Czyżby wiedział, że była tego wieczora na schadzce?

Gdy tak rozmyślała nad tem, klęcząc ciągle przed zwłokami, Fabian podszedł do stołu i zadzwonił.

Nadbiegła służba.

Dwaj lokaje na rozkaz Fabiana ostrożnie podnieśli ciało hrabiny, zanieśli je na pierwsze piętro i złożyli na łóżku.

Joanna ze świecą w ręku postępowała przed tym smutnym orszakiem. Marcela i Fabian szli na końcu.

Głęboka boleść dławiła hrabiego.

c. d. n.

Zórawski, Choiński, partja pracy i związek naprawy Rzeczypospolitej.

Zjazd uchwalił przesłać wyrazy hołdownicze p. prezydentowi Rzplitej, p. marszałkowi Piłsudskiemu, senatorowi Bojce i złożyć życzenie noworoczne p. staroście Ołpińskiemu.

Na zakończenie wzywa zjazd włościaństwo do składek na fundusz wyborczy choćby najdrobniejszych kwot. Na tem zjazd delegatów zakończono.

Informują n as równocześnie że odbywa się silne montowanie »stanu trzeciego« wszystkich miast Zagłębia.

Stan trzeci przystąpi do bloku bezpartyjnego współpracy z rządem.

Echa napadu na kasę kolejową w Ząbkowicach.

Krwawa walka policji z bandytami.

Dwaj bandyci zabici, jeden ranny.

Onegdaj donosiliśmy o śmiałym napadzie 6 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów na kasę kolejową w Ząbkowicach. Smiały ten napad nie udał się, gdyż bandyci zostali spłoszeni i nic nie zrabowawszy zbiegli. Natychmiast po napadzie policja przystąpiła do energicznego pościgu za bandytami, który został

uwieńczony pomyślnym wynikiem.

Prowadząc drobiazgowe śledztwo policja dowiedziała się, że bandyci byli doskonale zorganizowani i mieli przygotowane wszelkie środki lokomocji, by w razie nieudania się zamachu móc łatwo ujść przed pościgiem.

Przed samą wyprawą bandyci

wynajęli w Sosnowcu taksówkę

i kazali się wieźć szoferowi w stronę Ząbkowic. Na szosie zdała od dworca zatrzymali się i polecili szoferowi oczekiwać na swój powrót, a sami udali się pieszo na dworzec. Była to odpowiednia chwila, mianowicie godzina 1 i pół w nocy, kiedy z powodu zimna i braku w tym czasie pociągu osobowego

ruch na stacji jest minimalny.

Bandyci, wtargnąwszy do pokoju kasjera bagażowego p. Stanisława Szmelińskiego, błyskawicznie wyjęli rewolwery i zażądali wydania pieniędzy.

W tym momencie na korytarzu, gdzie stali na czatach dwaj bandyci, zjawił się

robotnik bagażowy Antoni Szuliński.

Czatownicy rzucili się nań, a niechcąc robić użytku z broni palnej, poczęli go bić i usiłowali powalić go na ziemię. Dzielny robotnik

wyrwał się jednak

z rąk bandytów i wydostawszy się na peron wszczął alarm.

Bandyci widząc grożące im niebezpieczeństwo, poczęli uciekać, często strzelając, do lasu, a stamtąd na szosę, gdzie oczekiwało na nich auto.

Wsiadłszy do samochodu, bandyci, kazali się wieźć w stronę Dąbrowy,

gdzie na ulicy Damrota

wysiadł jeden z członków bandy, a pozostali bandyci kazali się wieźć do Dąbrówki na G. Śląsk. Po przybyciu do Dąbrówki wszyscy wysiedli i uregulowawszy szoferowi należność,

znikli w ciemnościach nocy.

Zarządzona natychmiast po napadzie obława doprowadzlła do odnalezienia samochodu, który wiózł

bandytów na wyprawę.

Była to taksówka Nr. 24 z Sosnowca.

Szofer, wiozący bandytów, nie wiedział w jakim celu ich wiezie. Stojąc zaś z daleka od miejsca napadu nie słyszał również strzałów.

Opowiedział on jednak dokładnie

przebieg nocnej podróży.

Natychmiast więc policja na czele z komisarzami pp. Kardasiewiczem i Rosołowiczem oraz 13 wywiadowcami udała się do Dąbrowy. W domu przy ul. Damrota Nr. 2, przed którym zatrzymało się auto i gdzie

wysiadł jeden z bandytów

zarządzono obławę. Było to w nocy z dnia 1 na 2, o godzinie 4 rano.

Policja zapukała do drzwi mieszkania J. Wagrosza, gdzie nie spodziewano się tak wczesnej wizyty policji. To też ukryty w mieszkaniu tem bandyta Groszcz

spał smacznie pod pierzyną.

Na widok policji dobył on błyskawicznie rewolweru i począł strzelać. Policja odpowiedziała strzałami. Groszcz, przeszyty kilkoma kulami

runął martwy na ziemię.

Właściciela mieszkania J. Wagrosza aresztowano.

Następnie policja dowiedziała się że pozostali bandyci ukrywają się w Dąbrówce na G. Śląsku w mieszkaniu J. Czekaja przy ul. Katowickiej Nr. 55.

Po przybyciu na miejsce, bandyci na widok policji

wyjęli rewolwery

i poczęli strzelać. Policja odpowiedziała strzałami. Podczas stzelaniny

zabity został bandyta Zieliński,

oraz ranny właściciel mieszkania J. Czekaj.

Drugi bandyta nazwiskiem Kasprzyk, który w czasie strzelaniny był ukryty za szafą oddał się sam w ręce policji.

Czekaj i bandyta Kasprzyk

zostali natychmiast skuci

i przewiezieni do urzędu śledczego w Sosnowcu.

W czasie rewizji w mieszkaniu Czekaja znaleziono

cały arsenał broni,

oraz różne towary pochądzące z kradzieży.

Prowadząc dalsze śledztwo policja aresztowała również kochankę bandyty Groszcza — Genowefę Koslarz, oraz J. Marczakównę—kochankę banyty Zielińskiego.

W ten sposób główni członkowie bandy

zostali schwytani.

Pozostali jeszcze dwaj bandyci nie zostali dotychczas schwytani. Policja jednak jest już na ich tropie.

Tragiczne zakończenie starego roku.

W sporze o podział majątku zamordowano ojca.

Na zakończenie starego roku zebrała się u zamożnego gospodarza Piotra Nabrdalika w Twardowicach, gm. Ożarowice, rodzina, złożona z ojca, syna i synowej wnuka, oraz kilku gości.

Podczas wieczerzy wszczęto rozmowę o podział majątku, którego Nabrdalik nie chciał wypuścić z rąk, a na który czekali z niecierpliwością młodzi Nabrdalikowie.

Wkrótce spór gorący zamienił się w srogą awanturę.

Ktoś użył ostatniego argumentu: rewolweru. Huknęły dwa strzały jeden po drugim i 63-letni Piotr Nabrdalik padł na ziemię brocząc krwią.

Jedna z kul ugodziła starca w rękę prawą, druga zaś w pierś.

Ranny wydał kilka jęków i po chwili wyzionął ducha.

Goście, pozostawiając zabitego, rozbiegli się w panicznym strachu, roznosząc wieść o dokonanym morderstwie.

Dano znać o tem i do policji, która natychmiast wszczęła dochodzenie i aresztowała syna zamordowanego wraz z żoną i chłopcem.

Aresztowanych odesłano pod eskortą do Będzina.

Młodociany zwyrodnialec.

Półtora roku więzienia za zniewolenie.

16-letni Roman Kocot, mieszkaniec Ożarowic, pow. będzińskiego, stanął onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o dopuszczenie sie gwałtu na 13-letniej dziewczynce w polu obok Ożarowic, w dniu 30 czerwca b. r. — Sprawę przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych. — Zwyrodniałego chłopca sąd skazał na rok i sześć miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, zaliczając mu na poczet kary odbyty areszt prewencyjny.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 3 Wtorek	Dziś: Genowefy Jutro: Eugenjusza Wschód słońca 7.43 Zachód „ 3.33

RADJO.

Wtorek, — 3 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (k. średni)
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji polskiej (k. niższy).
17.45 Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmajtości.
19.35 Odczyt z cyklu: „Naukowa organizacja pracy".
20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.00 Komunikaty: P.A.T. i sportowy.
22.30 Koncert z kawiarni „Atlantic".

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś powtórzenie „Rewji karnawałowej", początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Z Sosnowca.

(s) **Plan m. Sosnowca.** W sprzedaży ukazał się plan m. Sosnowca w skali 1:20 tys. bardzo starannie wykonany przez biuro miernicze magistratu.

(s) **Zebranie zredukowanych.** W dn. 31 ub. m. o godz. 11.30 w sali zbornej kop. Wiktor w Milowicach zebrali się zredukowani robotnicy kop. Wiktor, domagając się natychmiastowego wypłacenia należności i wydania wyciągów. Do zebranych przemówił delegat Kurek, oświadczając, że wypłata odbyć się może dopiero w dniach 6 lub 7 b. m. Robotnicy jednakże oświadczenia delegata nie przyjęli do wiadomości i postanowili w dniu 2 b. m. o godz. 8 rano zgromadzić się powtórnie.

Istotnie wczoraj rano zebrało się około 600 robotników, którzy ponownie zażądali wypłatę należności. Zarząd kopalni zwrócił uwagę zebranym, że nie sposób jest załatwić tej sprawy w ciągu kilku godzin i zapewnił, że wypłata odbędzie się w sobotę, narazie zaś wyda tylko wyciągi. Zebrani po krótkiej naradzie rozeszli się w spokoju.

(s) **Konfiskata „Świtu".** P. Aleksander Hauke chciał się zabawić jeszcze raz w redaktora i wydawcę i wydrukował w zakładach pp. Kozińskiego i Ojdanowskiego jednodniówkę p. t. «Świt». Ale na szczęście «Świt» nie ujrzał świtu, gdyż w nocy cały nakład został skonfiskowany.

(s) **Napad na policjantów.** W dn. 31-XII-27 obok hali Rozwoju przy ul. Modrzejowskiej na przodownika wyw. z Zawiercia Bolesława Borkowskiego napadło kilku mężczyzn, którzy przewróciwszy go na ziemie, poczęli bić. Wyw. Borkowski w obronie własnej użył broni palnej, dając 2 strzały do napastników, z których jeden, Stanisław Górak, lat 21, zam. w Sosnowcu (ul. Tabelna 4) otrzymał ranę w lewą rękę. Reszta napastników zbiegła.

Podobny napad miał miejsce w Modrzejowie, gdzie poster. Jan Stefaniak, wezwany celem uspokojenia pijanych został napadnięty przez Wład. Musialika, który rzucił się na niego, bijąc go dotkliwie. Posterunkowy w obronie swej użył szabli.

(s) **Śmierć górnika.** Wczoraj o godz. 3-ej popoł. na kop. hr. Renard wskutek oberwania się węgla został

zabity górnik 47-letni Franciszek Piątek, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 42. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu renardowskim.

(s) **Kradzieże.** W dniu 31.XII.27, Stefanowi Zodkiewiczowi, ul. Północna 1 nieznani sprawcy po urwaniu skobla skradli z komórki prosiaka, wartości 150 zł.

Lalek Stanisław zameldował kradzież garderoby, wartoćci 200 zł.

Józefowi Prędkiemu skradziono palto i czapkę, wartości 110 zł.

Janinie Piuteckiej nieznany sprawca skradł garderobę, wartości 61 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie.** Wczoraj P. P. S. lewica urządziła zebranie, na którem omawiano sprawy przedwyborcze. Przebieg zebrania był spokojny.

(c) **Pokłosie noworoczne.** Nowy Rok w Czeladzi minął wyjątkowo spokojnie, pomimo licznych zabaw.

Policja jedynie interwenjowała w dwuch wypadkach, a mianowicie: za zakłócenie spokoju publicznego opisano Wojciechowskiego J. i Wandę Szmidt oraz przytrzymano w areszcie Rocha Stanisława i Wójcika Antoniego, którzy będąc «pod gazem» awanturowali się na zabawie.

Z Niwki.

(n) **Zamach samobójczy.** Wczoraj pomiędzy godz. 1 — 2 po poł. sublokator p. Rutów na Niwce, 25-cio letni Gabryel Tąbarkiewicz, w czasie nieobecności domownikików wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie.

Kula przeszyła jamę brzuszną, wychodząc drugą stroną w blizkości kręgosłupa.

Stan zdrowia T. jest bardzo ciężki.

Desperat po uzyskaniu chwilowej przytomności zeznał, że powodem targnięcie się na życie jest brak pracy i środków materjalnych.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Sekretarzem pow. sejmiku będzińskiego na miejsce p. Latuska, został tymczasowo mianowany p. Wł. Glażewski.

(b) **Osobiste.** Sekretarz magistratu p. Kazimierz Lengas, wyjechał na dwutygodniowy urlop. Wszystkie sprawa dotyczące sekretarjatu powierzono p. Ryderowi, kier. wydziału skarbowego.

(b) **Nominacje w policji powiatu będzińskiego.** Ostatnie nominacje w korpusie oficerów p. p. nie ominęły również i oficerów powiatu będzińskiego, z których mianowani zostali: długoletni szef wydziału bezpieczeństwa przy starostwie będzińskiem nadkomisarz Wacław Zwirski — podinspektorem p. p., z pozostawieniem nadal w służbie administracyjnej; komendant powiatowy komisarz Marjan Kozielewski—nadkomisarzem; kierownik I komisarjatu p. p. w Sosnowcu podkomisarz Kazimierz Henszel — komisarzem; kierownik IV komisarjatu p. p. w Dąbrowie podkomisarz Stanisław Grabowski—komisarzem; kierownik —III komisarjatu p. p. w Będzinie aspirant Polakowski — podkomisarzem i aspirant Zenon Rosołowicz z urzędu śledczego w Sosnowcu — podkomisarzem.

(b) **Konferencja wójtów i pisarzy.** W dniu wczorajszym w gmachu starostwa odbyła się konferencja wójtów i pisarzy pod przew. zast. starosty p. M. Bielawki. Na konferencji omawiano sprawę budowy dróg gminnych, zadrzewienia bitych dróg gm., program robót drogowych na 1928 9 rok, sprawę budżetów gminnych na 1928 9 rok, ustalenie sieci dróg gminnych, ogólnego i miejscowego znaczenia, ostateczne ściągnięcie składek ogniowych za 1927 i wprowadzenie regulaminu gm. komisyj drogowo-budowlanych.

Z Grodźca.

(g) **Odczyt.** W dniu 1 stycznia odbył się w Grodźcu odczyt staraniem miejscowego koła partji pracy w sali ochrony gminnej przy udziale około 100 osób. Odczyt wygłosił p. Kicki, mówiąc o zagadniniach gospodarczych doby obecnej, a następnie poruszył sprawy polityczne. Pod koniec przemówienia referent wzniósł okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego, przyjęty z wielkim entuzjazmem.

Z Dąbrowy.

(d) **Konferencja w sprawie ubezpieczenia górników na starość.** W czoraj wyjechali do Warszawy J. Bielnik, sekret. centr. zw. górników i b. poseł Stańczyk na konferencję, na której omawiane będą sprawy kasy emerytalnej dla górników i ubezpieczenie ich na starość.

(d) **Sprawy wyborcze.** Do 15 stycznia włącznie, nie wyłączając niedziel i świąt, w lokalach wyborczych są wyłożone spisy osób, uprawnionych do głosowania. Każdy wyborca winien sprawdzić, czy nie został przy sporządzaniu spisu pominięty lub nie zostało przekręcone nazwisko.

Według danych magistratu na 36.480 ludności m. Dąbrowy prawo głosowania do sejmu posiada 18.148, a do senatu 11.880 osób.

(d) **Garnitur na zabawę sylwestrową.** W noc sylwestrową złoczyńa, korzystając z nieobecności właściciela, dostał się do mieszkania Jana Kolorusa i skradł ubranie marynarkowe wartości 250 złotych.

Niezwykła skrucha skazańców.

Ostatnie chwile zbrodniarzy w Równem.

W Równem skazani zostali na śmierć przez powieszenie dwaj bandyci: Jaremczuk i Kozłowski.

Ostatnią noc spędzili skazańcy razem w jednej celi. Jaremczuk całą noc płakał, krążąc niespokojnie wśród smutnych ścian celi więziennej, Kozłowski zaś położył się około północy i wkrótce zasnął. Zbudził się sam, około godz. 5-ej rano. Niebawem zjawili sie duchowni: katolicki i prawosławny. Skazańcy wyspowiadali się z ogromną skruchą i wciąż płacząc, wyczekiwali ostatniej chwili ich zycia. Jaremczuk zapytał w pewnej chwili duchownego:

— Batiuszka, czy ja mogę Boga oglądać? Jeśli tak, to może i lepiej, że odchodzę na tamten świat?...

Około godz. 6-ej rano zjawił się w celi skazanych prokurator i powiadomił ich, że p. prezydent nie skorzystał z prawa łaski, co wywołało u obu skazańców nowy atak rozpaczy.

Gdy się nieco uspokoili, związano im ręce i wyprowadzono na plac egzekucji, wśród zabudowań więziennych, w miejscu niewidocznem ani dla więźniów, ani z zewnątrz. U stóp szafotu czekał już kat z pomocnikami. Po odczytaniu wyroku przez prokuratora — skazańcom zawiązano oczy, poczem prokurator zwrócił się do kata ze słowami:

»Panie kacie, czyń pan swoją powinność!«

Skazani błagali wszystkich obecnych, by im darowali ich winę, taksamo zbolałe ich wargi szeptały »Boże, Boże — daruj«.

Najpierw stanął na ruchomej podstawie Jaremczuk. Kat założył mu pętlę na szyję, a pomocnik poderwał podstawę. W tym momencie ciało skazanego spadło w próżnię, wynoszącą około 50 cm. Jeszcze tylko parę drgawek przedśmiertnych i skazaniec był trupem. Tak samo zginął Kozłowski. Ostatnie słowo: »Boże, Boże«... ugrzęzło mu w gardle..

Po dokonaniu egzekucji kat rzucił białe rękawiczki pod szafot i zameldował, że wyrok wykonał, poczem odszedł.

W dwie godziny potem ciała skazańców, w prostych białych trumnach pochowano na cmentarzu skazanych i samobójców...

Przed gmachem więziennym zgromadził się tłum i żądał wpuszczenia go na miejsce egzekucji. Sprzeciwił się temu naczelnik więzienia, a następnie i prokurator.

Jako charakterystyczny fakt podajemy, iż na pomocników kata zgłosiło się 15 osób, które nawzajem przelicytowywały się, opuszczając z ceny wynagrodzenia za czynność poderwania podstawy z pod nóg skazanych. Wreszcie stanęło na sumie 40 zł., za którą to cenę zgodził się jeden z tych niesamowitych ludzi zostać pomocnikiem kata. Pozostał on już w gmachu więziennym i spędził noc razem z katem w jednej ubikacji.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.1.

Nowy-Iork 8.90.
Londyn 43.52 i trzy czwarte.
Paryż 35.10 i pół
Praga 26.41 i pół.
Włochy 47.20
Szwajcarja 172.17 i pół.
Dol. War. pr. obr. 8.88 i pół
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 63.50.

Tendecja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 2.1.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 155.50—155.00
Cukier 79.00—78.60—79.50
Wysoka 140.00
Węgiel 109.50—109.75
Nobel 45.00
Cegielski 48.00
Modrzejów 45.00—45.75—46.00 za 1 akc. 50 zł.
Starachowice 66.25—66.50
Ursus 13.00
Zieleniewski 176.00 za 1 akc. 100 zł.
Borkowski 20.50

Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 2.1.

Ceny bez zmiany.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94